

OBCY, CZY NASI? ŻYDZI W PAMIĘCI ZBIOROWEJ MIESZKAŃCÓW BIAŁOSTOCCZYZNY¹

Wstęp

Kilka lat temu, z inspiracji Tilforda Bartmana, Amerykanina, potomka Żydów z Zabłudowa, grupa zapaleńców i muzealników wystąpiła z pomysłem odbudowy słynnej, unikalnej, zabłudowskiej synagogi. Zbudowana w XVII wieku bez użycia gwoździ, modrzewiowa bóżnica była powodem dumy nie tylko mieszkańców miasteczka, ale też innych podlaskich Żydów. Budynek został zniszczony przez Niemców w roku 1941. Do dziś nie pozostał po nim żaden materialny ślad, ale jego piękno można podziwiać na zachowanych fotografiach i rysunkach, oraz w zabłudowskim Ośrodku Kultury, na modelu wykonanym przez miejscowego nauczyciela. Chociaż pomysł odbudowy bóżnicy, jak na razie, nie został zrealizowany, przez pewien czas żywa była nadzieja na zrekonstruowanie go w podbiałostockim skansenie.

Jesienią 2007 roku prowadziłem badania dotyczące pamięci społecznej i jej funkcji w społeczności lokalnej Zabłudowa. Byłem pozytywnie zaskoczony komentarzami moich rozmówców, przedstawicieli lokalnej elity, do pomysłu rekonstrukcji synagogi. Niemal wszystkim podobała się idea odbudowania synagogi, jednak uważano, że powinna być odtworzona nie

¹ Badanie to realizowałem w ramach przygotowywanej przeze mnie rozprawy doktorskiej, zatytułowanej „Lokalny wymiar pamięci. Pamięć społeczna i jej przemiany w północno-wschodniej Polsce” przygotowywanej na Uniwersytecie w Białymstoku pod kierunkiem prof. Andrzeja Sadowskiego. Praca ma na celu przyjrzenie się dynamice zmian w obszarze pamięci zbiorowej oraz stosunku do przeszłości i tradycji w zróżnicowanych kulturowo społecznościach lokalnych Podlasia po roku 1989. W badaniu wykorzystałem dwie metody jakościowe: analizę treści artykułów prasowych poświęconych konfliktom o pamięć w województwie podlaskim, oraz wywiady swobodne z liderami opinii w wybranych, małych miejscowościach województwa: Zabłudowie, Suchowoli, Gródku, Krynkach, Michałowie i Puńsku. W każdej z tych miejscowości przeprowadziłem, bądź w najbliższym czasie przeprowadzę, około 15 wywiadów swobodnych z przedstawicielami lokalnych elit, w tym z liderami mniejszości, którzy związani są z ochroną lokalnego dziedzictwa. Temat stosunku do żydowskiej przeszłości tych miejscowości oraz pamięci Zagłady nie był głównym punktem mojego zainteresowania, jednak w zebranym materiale jest on wyjątkowo licznie reprezentowany.

w skansenie, a w Zabłudowie, w swoim naturalnym, historycznym kontekście. Mówiono o niej w wywiadach „nasza synagoga” lub też „synagoga naszych Żydów”. Wobec obecności takich określeń w zebranym przeze mnie materiale nasuwa się nieodparcie pytanie, czy tego rodzaju komentarze pojawiłyby się w podobnym badaniu kilkanaście, czy nawet kilka lat temu? Dlaczego przeszłość dotychczas mało obecna w zbiorowej pamięci, pamięć o „bliskich-obcych” staje się przeszłością „naszą”, i to w sytuacji, gdy przedstawiciele tej grupy od kilku dekad niemal zupełnie w regionie nie ma?

Przykład zabłudowski nie jest na Podlasiu odosobniony. Już od kilku lat Dom Kultury w Tykocinie we współpracy z tykocińskim oddziałem Muzeum Podlaskiego odtwarza tradycje żydowskie. W niemal jednorodnym kulturowo miasteczku, zamieszkałym dziś przez katolicką ludność polską, można obejrzyć przedstawienie purimowe, zakręcić drejdem i zjeść tradycyjne, żydowskie potrawy. W budynku synagogi w Sejnach fundacja „Pogranicze” od lat organizuje, między innymi, koncerty zespołów klezmerskich, akcje teatralne oraz wystawy plastyczne. Zachęceni przykładem Sejn samorządowcy i społecznicy z Suchowoli planują otwarcie w dawnym budynku szkoły talmudycznej Muzeum Trzech Kultur, które prezentowałoby w nowoczesnej formie również żydowską przeszłość miasteczka. W Krynkach, podczas warsztatów w ośrodku kultury, dzieci z miejscowej szkoły uczą się o żydowskiej kulturze, budują synagogi z klocków lego, podejmują też próbę inwentaryzacji żydowskiej nekropolii². W Michałowie, w ramach programu „Dla Tolerancji” Fundacji Batorego, młodzież szkolna wciela się w reporterów, których efektem pracy są reportaże z przeszłości oraz mapy opisujące czasy przedwojenne miasteczka³. Wreszcie w samym Białymstoku działa Towarzystwo Przyjaciół Kultury Żydowskiej, powstaje Szlak Dziedzictwa Żydowskiego⁴, w liceach i gimnazjach działają koła zainteresowań, które nie tylko poruszają tematy związane z kulturą i obyczajami, ale nie wahają się

² Projekt „Krynki – Sobienie: dwie historie, wspólna pamięć” realizowany przez Stowarzyszenie na Rzecz Ziemi Podlaskiej Drumla.

³ Projekt „Supelek – chronimy pamięć naszego miasteczka” Koła Naukowego Socjologów i Fundacji Uniwersytetu w Białymstoku, <<http://www.supelek.uwb.edu.pl>> z dnia 7.10.2008.

⁴ Projekt „Szlak Dziedzictwa Żydowskiego w Białymstoku” Fundacji Uniwersytetu w Białymstoku współfinansowany przez Fundację Batorego, Prezydenta Miasta Białegostoku oraz Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego <<http://www.szlak.uwb.edu.pl>> z dnia 7.10.2008.

też zająć nieraz trudną, a czasem tragiczną wspólną, polsko-żydowską przeszłością⁵.

Oczywiście, obok wymienionych wyżej, pozytywnych przykładów są też fakty niechlubne. Głośno było w kraju o umieszczeniu danych osobowych i zdjęcia nauczycielki z jednego z białostockich liceów na neonazistowskiej stronie Redwatch. Co jakiś czas lokalne (i nie tylko) media donoszą o swastykach i antysemickich hasłach, malowanych na murach, pomniku Bohaterów Getta w Białymstoku, czy żydowskim cmentarzu. Zmieniło się jednak jedno – tego rodzaju zachowania spotykają się ze znacznie większym i śmielszym potępieniem, niż jeszcze kilka lat temu. W roku 2000, podczas wizyty w Białymstoku Konstanty Gebert mówił o antysemickich graffiti w Polsce, że „murszeją ze starości” na murach i klatkach. Dziś, kilka lat później, w Białymstoku, takie napisy są szybko usuwane, a ludzie informują media i służby o pojawieniu się nowych.

Mimo tych, jednak jednostkowych, incydentów (jednostkowych, co nie znaczy: takich, które da się zlekceważyć) można postawić tezę, że następuje wielki powrót dotychczas pomijanej i marginalizowanej tematyki żydowskiej do dyskursu publicznego, do programów szkolnych, projektów realizowanych przez organizacje pozarządowe i wreszcie – do pamięci zbiorowej mieszkańców Podlasia. Parafrazując tytuł głośnej książki (Steinlauf: 2001) można stwierdzić, że pamięć o Żydach staje się powoli w Polsce „pamięcią przyswojoną”.

Kilka lat temu Marcin Kula (Kula: 2005), zastanawiał się nad przyczynami amnezji (niepamięci) o Żydach w powojennej Polsce. Dzisiaj można by zadać inne pytanie: dlaczego o Żydach ostatnio zaczęto pamiętać, a dokładnie – nieoficjalnie pamiętać i oficjalnie przypominać? Odpowiedzi można zapewne podać wiele, bo też to przypomnianie, jak to zwykle w wypadku kulturowych trendów, ma pewnie niejedną przyczynę. Jednak poniżej wymieniam kilka, moim zdaniem najważniejszych, powodów odradzania się pamięci o Żydach na Podlasiu i w Polsce. Są one wzajemnie ze sobą powiązane – warunkują się bądź wzmacniają.

⁵ Do najbardziej aktywnych należą: Koło „Judaica” z I LO w Białymstoku, Koło „Pamięć” z VI LO w Białymstoku oraz Koło „Przywróćmy pamięć” z Gimnazjum w Wasilkowie.

1. Pamięć uwolniona

Przemiany demokratyczne w Polsce, obok wielu innych konsekwencji, spowodowały również uwolnienie wielości dyskursów pamięci. Efektem tych przemian było upodmiotowienie stron dialogu (również dialogu międzykulturowego): demokratyczne państwo polskie stało się równorzędnym partnerem w kontaktach z innymi podmiotami międzynarodowej polityki (w tym z partnerami historycznej debaty); społeczeństwo oraz zbiorowi i indywidualni aktorzy wchodzący w jego skład uzyskali możliwość wyrażania swoich opinii, dochodzenia prawdy w mediach lub sądzie; wreszcie mniejszości kulturowe posiadały realną możliwość upamiętniania swojej, często odmiennej od większości, przeszłości.

W PRL-u, nie tylko historia i pamięć o niej była przesiąknięta ideologią, ale też swobodna refleksja nad najnowszą przeszłością była mocno ograniczona. W tych warunkach debata historyczna była na długie lata „zamrożona”. „Odmrożenie” pamięci po roku 1989 spowodowało wzrost zainteresowania historią, którego konsekwencją było pojawienie się dzielących społeczeństwo na różnych poziomach, sporów o najnowszą przeszłość. Oczywiście, kontrowersje związane z przeszłością i jej odmiennymi interpretacjami istniały również przed 1989 rokiem. Jednak w tym czasie trwały one „podskórnie”, nie stanowiły przedmiotu debaty publicznej, czy tematu mediów. Obszary społecznego pamiętania i państwowego upamiętniania były od siebie odległe. Po roku 1989 strony tych sporów występowały już na płaszczyźnie równorzędnej, a ich przebieg stał się widoczny dla opinii publicznej. Odbywający się na wielu płaszczyznach dialog polsko-żydowski uzyskał instytucjonalne ramy, dzięki którym napięcia i spory, które za Coserem można by określić jako „nieracjonalne” (nierealistyczne) stały się w większym stopniu „racjonalne” (realistyczne) (Coser, 1975:429-463), co powinno być wstępnym warunkiem porozumienia. Oczywiście, gdyby warunek racjonalności spełniony był całkowicie, konflikty te już dawno znalazłyby satysfakcjonujące strony rozwiązanie. Być może jednak, w sporach o pamięć, tych realnych, a nie ich idealnych, modelowych reprezentacjach w nauce, nie da się oddzielić ich racjonalnej warstwy od uprzedzeń, stereotypów i dogmatyzmu?

2. Renesans lokalności

Również transformacji ustrojowej zawdzięczamy odrodzenie zainteresowania lokalnością, w tym lokalną przeszłością. A przeszłość ta w warunkach polskich jest niemal zawsze przeszłością społeczności zróżnicowanych kulturowo. Jednym z licznych symptomów tego odrodzenia jest fakt, że po roku 1989 jak grzyby po deszczu zaczęły się pojawiać prowadzące ożywioną działalność wydawniczą oraz aktywizujące społeczność towarzystwa przyjaciół miejscowości. Z czasem naturalnym obszarem zainteresowania zrzeszonych w nich miłośników historii stała się żydowska przeszłość miejscowości.

W miastach i miasteczkach północno-wschodniej Polski, tak jak na terenie całego kraju, po II wojnie światowej doszło do niemal całkowitej wymiany mieszkańców. W wyniku Zagłady zabrakło głównego substratu ludności miejskiej – Żydów – a ich miejsce zajęli przybysze. Migranci ze wsi, czy kresowi repatrianci przez długie dziesięciolecia nie czuli się spadkobiercami lokalnej przeszłości i nosicielami tej pamięci. Tego powiązania z lokalną przeszłością nie ułatwiał fakt wyśrubowanych kryteriów zakorzenienia w małych miasteczkach i wsiach Podlasia: nierzadko człowiek, który nie mieszka w miejscowości od urodzenia, nawet po kilkunastu latach określa się jako jednostka „nie stąd” i tak też jest postrzegany przez innych, tych „bardziej zasiedziały”. Jednak ponad pół wieku, jakie mija od największej fali ruchów migracyjnych w tej części Europy, to wystarczająco dużo, by przybysze stali się ludźmi „stąd”, a lokalna przeszłość, również ta sprzed ostatniej wojny, stała się „ich” przeszłością.

3. Ostatnie i pierwsze pokolenie

Duży wpływ na odrodzenie pamięci o polskich Żydach miał naturalny proces zmiany pokoleniowej. Współcześnie jesteśmy świadkami dorastania, pierwszego po roku 1989, wychowanego w demokratycznym kraju pokolenia III Rzeczypospolitej. Jest to również pierwsze w powojennej historii pokolenie obywateli, które niemal pozbawione było bezpośredniego socjalizacyjnego wpływu ostatnich świadków międzywojnia, wojny i Zagłady. Odejście naocznych świadków śmierci świata polskich Żydów to z jednej strony stracona już bezpowrotnie szansa na wykorzystanie ich jako bezpośredniego źródła historycznego i ważnego ogniwa w łańcuchu międzypokoleniowego przekazu historycznego. Z drugiej jednak strony pamięć

o Żydach zostaje uwolniona od osobistych uwarunkowań, zakotwiczonych w perspektywie społecznej własnej grupy narodowej, czy religijnej. Poprzez zmianę z historii przeżytej, lub poznanej pośrednio, za pośrednictwem naocznego świadka, pamięć o Żydach stała się pamięcią nauczoną, a przez to w dużym stopniu odtraumatyzowaną. Być może pierwszy raz w historii akty społecznego wspominania stają się przyjemnością, zabawą, rozrywką, a nie bolesnym rachunkiem krzywd.

4. Ucząc się historii od młodych...

Przemianie uległy również programy szkolne. Obraz polskiej przeszłości, marginalizujący mniejszości, został zastąpiony przez programy zorientowane na odkrywanie kulturowego zróżnicowania w obecnej i przeszłej Polsce. W programach tych kładzie się większy nacisk na lokalność (tzw. ścieżki regionalne), wprowadzane są elementy wychowania w tolerancji, w większym stopniu obecne są w nim też dzieje społeczności żydowskiej w Polsce. W PRL-owskiej szkole na lekcji historii i języka polskiego o Żydach mówiono niemal wyłącznie (i w bardzo ograniczonym zakresie) w kontekście Zagłady. Dziś niektóre ścieżki szkolnych programów, obok faktów z bogatej, polsko-żydowskiej przeszłości, obejmują również takie zagadnienia jak żydowska kuchnia, kultura, czy opieka nad zapomnianym żydowskim zabytkiem w miejscowości. Szkoły opuszczają już pierwsze roczniki wychowywanych w ten nowy sposób obywateli, którzy są ważnym ogniwem przywracania pamięci o Żydach. W moim zabłudowskim badaniu jeden z nauczycieli relacjonuje rozmowę ze starszą mieszkanką miejscowości, która wzruszona opowiada, jak wnuczek przyniósł do domu informację poznaną na lekcji historii, o tym, dlaczego jedna z ulic miasteczka nazywa się Szkolna. Przedtem zastanawiała ją ta nazwa, bo przy ulicy nie było żadnej szkoły. Dopiero z lekcji, za pośrednictwem wnuczka dowiedziała się, że nazwa pochodzi od Szul (jidysz: szkoły) – jak nazywano zabłudowską synagogę.

5. Triumf „małych narracji”

O lokalnej przeszłości można mówić na Podlasiu na wiele sposobów. Również wiele jest sposobów jej upamiętniania. Moim zdaniem przeważają tu jednak dwa przeciwstawne paradygmaty ujmowania tej przeszłości. Z jed-

nej strony można w tym upamiętnianiu kłaść nacisk na elementy narodowe, w przypadku polskiej większości, nieodmiennie sprzęgnięte z religijnymi. Z drugiej strony, również pod wpływem idei multikulturalizmu, mówi się o zróżnicowaniu kulturowym Podlasia dawniej i dzisiaj, jako o pozytywnej wartości, która jest wyróżnikiem regionu. Pierwszą wizję lokalnych dziejów proponuję nazwać „bastionem polskości”, drugą zaś „mozaiką kultur”. Pierwsza jest konsekwencją obecnego również na Podlasiu, hetcherowskiego „nacjonalizmu peryferii” (Hetcher, 2001:17), wzmacniającego postawy zamknięte, którego wyrazem jest postrzeganie regionu, zarówno przez większość, jak i mniejszości jako ostatniej flanki kultury własnej w obcym otoczeniu. Drugą można ujmować jako pierwszy zwiastun, postulowanego przez Andrzeja Sadowskiego, tworzącego się na pograniczu polsko-białoruskim społeczeństwa wielokulturowego (Sadowski, 2001:190).

Obie wizje, „bastionu” i „mozaiki” obecne są zarówno w mediach, jak i w potocznej świadomości mieszkańców regionu. Jak wydaje się wynikać z opisanych na początku przykładów, obecnie następuje osłabienie pierwszej wizji, paradygmatu „martyrologicznego” w środowisku lokalnym na rzecz innych obrazów historii. Historia w społeczności lokalnej to dziś znacznie więcej niż nudnawe akademie czy pompatyczne msze. Oto kilka przykładów, które przytaczam odwołując się po raz kolejny do prowadzonych przeze mnie badań: w zabłudowskiej szkole rapuje się dziś o wielkich zabłudowianach, do szkoły przyjeżdża archeolog, który opowiada dzieciom o przeszłości, a na Urodzinach Zabłudowa bawi się cała społeczność, przy okazji poznając interesujące fakty z przeszłości. Coraz mocniej uwidacznia się większa otwartość na indywidualne poszukiwania w dziedzinie przeszłości i historii, co z kolei zachęca do pogłębionej nad nią refleksji. Efektem tej refleksji jest częściej uświadamiany – przez elity, młode pokolenie, ale też „szarych” członków społeczności, postulat przypomnienia o należnym miejscu Żydów w lokalnych dziejach. Wspólne społeczne wspomnianie tej przeszłości jest dla jednych rodzajem moralnej powinności wobec przeszłych pokoleń, dla innych staje się po prostu dobrą zabawą.

6. Od kuchni do „Sąsiadów”

„Oswajanie” pamięci o polskich Żydach zaczęło się w III RP od działań promujących żydowską kulturę, szczególnie tradycje, obrzędy, kuchnię, czy muzykę. Wielką rolę odegrał na przykład Festiwal na Kazimierzu, któ-

ry stał się największą w Europie imprezą tego typu, znalazł również wielu naśladowców w innych miastach i mniejszych miejscowościach w Polsce. Również na Podlasiu, chociaż z opóźnieniem w stosunku do reszty kraju, pojawiło się wiele takich przedsięwzięć o lokalnej skali, których kilka przykładów wymieniłem wcześniej. Wspólnym mianownikiem tych przedsięwzięć jest nostalgiczny i nieco wyidealizowany obraz żydowskiej mniejszości – prezentowanej w perspektywie barwnej, egzotycznej dla współczesnej kultury, a z pominięciem (co jednak rozumiało przy imprezach artystycznych, adresowanych do szerszej publiczności czy do młodzieży) „trudnych” tematów – stosunków międzyetnicznych, polityki, społecznego kontekstu wojny, Zagłady i czasów powojennych. Przejście do tych bolesnych elementów wspólnej historii musiało odbyć się, i odbyło się później. Punktem zwrotnym stała się narodowa debata wokół książki „Sąsiedzi” (Gross: 2000). Dyskusja, jaką w 2000 roku wywołała publikacja książki, poruszyła wiele środowisk, zarówno w najbliższym przestrzennie, lokalnym i regionalnym kontekście jedwabieńskiej zbrodni, jak i na poziomie krajowym, a nawet międzynarodowym.

Z perspektywy roku 2008 można stwierdzić, że dyskusja wokół publikacji Grossa, chociaż daleka od zakończenia i z niemal pewnym, burzliwym, dalszym ciągiem po publikacji w styczniu 2008 roku „Strachu” (Gross: 2008) tego autora, była jedną z najważniejszych debat nad najnowszą polską historią po przemianach demokratycznych roku 1989. Temat dotychczas niemal nieobecny w publicznym dyskursie stał się tematem z pierwszych stron gazet. Z jednej strony przełamał pewną tradycyjną konwencję ujmowania polskich dziejów najnowszych i zmusił do refleksji nad postawą części polskiego społeczeństwa wobec Zagłady. Z drugiej strony pozwolił zewrzeć szyki części mediów i opinii publicznej określanej jako narodowo-konserwatywna. Obóz ten integrował się, dzięki zaprzeczeniu jedwabieńskiej zbrodni przez kwestionowanie ustaleń historyków i ostrą krytykę Grossa. Można dziś powiedzieć, że stosunek do sprawy Jedwabnego jest papierkiem lakmusowym, dzięki któremu da się wy badać sympatie polityczne rozmówcy.

Do negatywnych skutków debaty jedwabieńskiej w pierwszej kolejności trzeba zaliczyć zamknięcie się społeczności Jedwabnego w poczuciu krzywdy i społecznego napiętnowania. Postawa większości członków społeczności, na czele z jej liderami jest podsycana przez media narodowo-konserwatywne. Fakt, że jeden z czołowych publicystów „Naszego Dziennika”, oskarżający Grossa o antypolonizm, otrzymał w roku 2003 tytuł honorowego

obywatela Jedwabnego, nie pomaga w zmianie wizerunku miasteczka na zewnątrz.

Szersza opinia publiczna, a przynajmniej jej większość, przyjęła jednak główne przesłanie „Sąsiadów”, co można postrzegać jako symboliczne „wyjęcie trupa z szafy”, o którym pisał Ziółkowski (Ziółkowski: 2001), które w ostatecznym rozrachunku odniosło pozytywny, oczyszczający skutek. Jako akt dojrzałości i odwagi powinna ona zachęcać podmioty i obserwatorów publicznej debaty o historii do większej śmiałości w podejmowaniu trudnych tematów.

7. „My” i „oni”. Zmiana punktów widzenia

W ciągu ostatnich kilku lat można mówić o zmianie zachodzącej w świadomości społecznej Polaków. Zmiana ta dotyczy postrzegania własnego narodu, percepcji jego przeszłości, a także obrazu i przeszłości innych narodów. Między innymi pod wpływem debaty jedwabieńskiej, uległ erozji, nieco archaiczny we współczesnej Europie, obraz własny Polaków w dziejach – narodu-bohatera i narodu-ofiary. Nierzadko interpretowany jako efekt kompensujący polskie kompleksy przez długie lata był przydatny, spełniał funkcje integrujące i konsolacyjne – dziś wręcz przeszkadza w ułożeniu stosunków w nowej Europie, a także w budowie otwartego społeczeństwa demokratycznego. Wprawdzie nadal pielęgnowany jest przez środowiska konserwatywne, jednak w głównym nurcie debaty publicznej mówi się już otwarcie o wstydliwych kartach z narodowej przeszłości. To „odbrązowianie” własnej przeszłości powiązane jest ściśle ze stosunkiem do sąsiadów i innych narodów. Przyznanie, że również Polacy bywali agresorami wobec członków innych narodów, odnosi w dłuższej perspektywie efekt pozytywny, osłabiając postawy narodowej megalomanii. Przy braku zagrożeń – politycznych, ekonomicznych, czy kulturowych, jak miało to miejsce w przeszłości, polskość nie wymaga już dogmatycznej, ślepej obrony w imię nagięcia prawdy historycznej.

Również obraz innych narodów, w tym Żydów, ulega w opinii publicznej przemianom. Stopniowo erodują wzajemne stereotypy, co z pewnością jest w największej mierze efektem pracy mediów oraz wysiłków autorów szkolnych *curriculae* zorientowanych na kształtowanie postaw otwartych i szacunek wobec inności. To, co, przy braku rzetelnej wiedzy historycznej, skutkowało w budowie obrazu mniejszości żydowskiej na plotce i negatyw-

nych stereotypach, obecnie stało się elementem rzetelnej, „odczarowanej” wiedzy.

Powyższe obserwacje dobrze ilustruje sprawa tzw. „mienia pożydowskiego”. Lęk przed upominającymi się o nie właścicielami lub ich potomkami był w społecznościach lokalnych Podlasia skutecznie wzmacniany przez brak wiedzy i plotki. Dziś ten lęk wydaje się znacznie mniejszy, i to nie tylko dlatego, że skala roszczeń dawnych właścicieli jest mniejsza, niż zapowiadały „czarne” scenariusze, ale przede wszystkim, ponieważ plotki i pogłoski zastąpiła większa świadomość sytuacji prawnej, a także, na przykład, wiedza o pracy Komisji Regulacyjnej do Spraw Gmin Wyznaniowych Żydowskich.

8. Spotkanie

Na skutek przemian demokratycznych w Europie, ale także między innymi dzięki Internetowi, a również większej łatwości podróżowania (o wiele większej niż choćby dekadę temu) stały się możliwe na większą skalę spotkania obecnych z dawnymi, żydowskimi mieszkańcami podlaskich miasteczek. Spotkania te, których zdarza mi się być świadkiem, różnią się znacznie od opisywanych w mediach lub literaturze powrotów dawnych niemieckich właścicieli na tzw. ziemię odzyskane w czasach PRL. Nie ma tu nieufności, a nawet źle skrywanej niechęci obecnej w tamtych opisach. W przypadku dzisiejszych sentymentalnych powrotów Żydów jest to częściej obustronna życzliwa ciekawość i chęć pomocy. Po ponad pół wieku został nawiązany, dotychczas nieobecny i zdawałoby się wcześniej, że na zawsze utracony, kontakt dzisiejszych Podlasian z żydowską diasporą i mieszkańcami dzisiejszego Izraela. Podobne spotkania odbywają się również w przestrzeni wirtualnej. Niemal każde podlaskie miasteczko ma poświęconą sobie stronę internetową, tworzoną przez potomków dawnych mieszkańców, będącą zbiorem świadectw z żydowskiej przeszłości miejscowości. Anna Bikont w książce „My z Jedwabnego” nazywa tego typu strony „wirtualnymi sztetl” (Bikont: 2004). Nierzadko, gdy wpisuje się nazwę miejscowości w internetową wyszukiwarkę, strona „wirtualnego sztetl” podawana jest jako jedna z pierwszych. W ostatnim czasie pojawiło się też wiele stron w języku polskim tworzonych przez lokalnych miłośników historii i poświęconych dziejom podlaskiej miejscowości. Interesującym zjawiskiem jest fakt, że autorzy jednych i drugich internetowych publikacji wymieniają się informacjami,

strony powiązane są siecią wzajemnych odwołań, a także służą za płaszczyznę spotkań obu (polskiej i żydowskiej, wirtualnej i realnej) społeczności.

Zakończenie

Opisane wyżej powody powrotu pamięci o Żydach do dyskursu publicznego i świadomości społecznej mogą być opisane w kategoriach pewnego rodzaju „culture lag” (Ogburn: 1975). Dopiero po dekadzie, czy nawet kilkunastu latach, opinia publiczna i aktorzy społeczni „dojrzeli” do sytuacji, kiedy przeszłość Żydów, a także wspólną polsko-żydowską historię przypomina się i (choć nadal jeszcze w niewystarczającym stopniu) upamiętnia. Wymienione wcześniej przyczyny tego powrotu: upodmiotowienie uczestników międzykulturowego dialogu, przeformułowanie obrazu własnej grupy narodowej i odczarowanie obrazu „innych”, zmiana pokoleniowa, zmiany w programach szkolnych, zmniejszenie realnych i wirtualnych dystansów oraz odrodzenie lokalności wpisują się w szerszy, globalny trend, który za Pierre'm Nora można nazwać falą „wieku pamięci” (Nora, 2001:37). Powrót do przeszłości, przejawiający się w zjawiskach tak różnych, jak wielka moda na poszukiwania genealogiczne, czy państwowe wysiłki integrowania społeczeństw wokół wielkich ceremonii upamiętniania przeszłości, dowodzą jak ważny dla zrozumienia teraźniejszych społeczeństw jest ich stosunek do przeszłości.

Być może o zbiorowej pamięci przeszłości można mówić w kategoriach jej funkcjonalności. Są rodzaje zbiorowego pamiętania, dysfunkcjonalne w multikulturowym, otwartym społeczeństwie, oparte na pielęgnowaniu różnic i odgradzaniu się od obcych, dogmatyczne, integrujące wokół zaprzeczania zła wyrzadzanego przez własną grupę. Są też pamięci funkcjonalne, otwarte, zorientowane na dialog i szukanie kulturowych połączeń. Przywrócenie Żydów do wytwarzanych przez różne społeczne agendy obrazów lokalnej przeszłości może być rodzajem zbiorowej terapii, lustrem, w którym przejrzą się dzisiejsi mieszkańcy regionu i zastanowią nad własną tożsamością i kulturowymi korzeniami.

Województwo podlaskie to obszar pograniczny, obszar styku, przenikania się wielości kultur, tożsamości i, często opozycyjnych wobec siebie, wizji przeszłości. Obraz tego kulturowego zróżnicowania byłby niepełny i w jakiś sposób nieprawdziwy bez Żydów, których ślady materialne i niematerialne (obecne w pamięci mieszkańców) spotyka się tu na każdym kroku. Dla kon-

dycji społecznej regionu i jego mieszkańców ważne jest podejmowanie wysiłku budowania wspólnego „rozbrojonego” obrazu przeszłości z uwzględnieniem kulturowych różnic, ale bez przemilczeń i niedopowiedzeń. A do tego potrzebne jest włączenie Żydów do procesu pamiętania i upamiętniania.

Bibliografia:

- Bikont A. (2004), *My z Jedwabnego*, Warszawa, Wyd. Prószyński i S-ka.
- Coser L. (1975), *Společne funkce konfliktu*, (w:) W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki (red.), *Elementy teorii socjologicznych*, Warszawa, PWN.
- Gross J. T. (2000), *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny, Pogranicze.
- Gross J. T. (2008), *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków, Wydawnictwo Znak.
- Hetcher M. (2001) *Containing Nationalism*, USA, Oxford University Press.
- Kula M. (2005), *Amnezja – choroba tylko częściowo zawiniona*, (w:) A. Szpociński (red.), *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, Warszawa, Instytut im. Adama Mickiewicza.
- Nora P. (2001), *Czas pamięci*, „Res Publica Nowa” nr 7, s. 37.
- Ogburn W. F. (1975), *Opóźnienie kulturowe*, (w:) W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki (red.), *Elementy teorii socjologicznych*, Warszawa, PWN.
- Sadowski A. (2001) *Společne problemy miejscowości północno-wschodniej Polski w procesie transformacji*, Białystok, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Steinlauf M. C. (2001), *Pamięć nieprzyswojona*, Warszawa, Wydawnictwo Cyklady.
- Ziółkowski M. (2001), *Pamięć i zapomnienie. Trupy w szafie polskiej zbiorowej pamięci*, „Kultura i Społeczeństwo” 2001, nr 3-4.

Others or folks? Jews in the collective memory of the inhabitants of Białystok region

Radosław Poczykowski

The article attempts to explain the phenomenon of the return, after decades of collective amnesia, of the memory of Podlasie Jews to the public life of the citizens of this province. This "return of memory" can be seen in many spheres of life of the local communities and regional society: from school curricula, through festivals, official celebrations, to turning the rich Jewish past of the region into a tourist attraction.

What makes this phenomenon very interesting is the fact that the "natural subjects" of this memory – Podlasie Jews – almost do not exist here. There is no Jewish community or Jewish social, cultural or religious life in the region anymore, and in the majority of cases the "memory revival" is only possible thanks to the efforts of the non-Jewish activists and organizations. Why is the region facing the return of the past of Podlasie Jews now – almost two decades after the democratic change in Poland? The author suggests several factors, which are, among others: the democratization of the Polish society combined with the pluralization of the paths of remembering, the changes of Poles' self-perception, the revival of interest in the local past, the changes of school curricula to more open and multicultural narratives, the generational change and the intensification of contacts between Podlasie inhabitants and the Jewish Diaspora. All these have made it possible that more and more often the local Jews who lived here for centuries are, like in the research being done by the author, referred to as "Our Jews", the folks.

Keywords:

Collective memory, public discourse, cross-cultural dialogue, oral history, Jews in Poland